

SPIS TREŚCI

Przedmowa	11
A ...	
Agresja.....	15
Aktor i polityka	17
Ameryka.....	19
Autorytet narodowy a naród	20
Autorytety	22
B ...	
Bagatelizowanie kryzysu	25
Bezrobotni i bierność	26
Bez złudzeń	28
Bez nadziei.....	30
Bezradna lewica	31
Bezsens umierania.....	33
Błędy i więziennictwo.....	34
Brak pewności siebie.....	36
Brak solidarności.....	39
Brak wiary w siebie.....	40
Bywamy pacjentami	42
C ...	
Cenzura w życiu politycznym.....	45
Chaos polityczny	46
Chęć utrwalenia.....	48
Człowiek jako obywatel.....	49
Człowiek sędziwy	52
D ...	
Data urodzenia	55
Debaty o Polsce	57
Demokracja jako narzędzie.....	59
Dyzmizm	61
Dziennikarski Ciemnogród.....	63

Dzień 1 maja.....	64
Dostosowywanie naszego prawa	65
Dość ośmieszania PRL!.....	66
E ...	
Elektorat bez partii.....	69
Emigracja.....	70
Etatowi politycy i sztuka	72
Etyka a polityka	73
Ewolucjonizm i demokracja.....	75
F ...	
Filozofia uśmiechu	77
Forum społeczne.....	79
G ...	
Gdzie byli?.....	81
Głośniej.....	82
Granice człowieczeństwa.....	83
H ...	
Humanizm	86
I ...	
Idee socjalizmu	89
Idee i charaktery	92
Intuicja	95
J ...	
Jedna tylko interpretacja	97
K ...	
Karanie i sztuka.....	99
Karierowicze	100
Kilka nowych absurdów	103
Kilka paradoksów.....	104
Kościół – Państwo.....	106
Kres istnienia.....	108
Kryzys i komizm.....	110
L ...	
Lepsi i gorsi.....	112
Lewica bez przymiotników	114
Lewica w XXI wieku	115
Lewicowość.....	117
Lęk przed socjalizmem.....	119
M ...	
Mączenie umysłów.....	123
Metody walki politycznej.....	125

Między kapitalizmem a socjalizmem	126
Milczenie Unii.....	128
Miłość.....	130
Miłość i dylematy.....	132
Miłość i kwadratowy stół.....	134
Mit decentralizacji.....	136
Moje lektury	138
N ...	
Na prowincji.....	140
Nadużycia językowe	142
Nagrodzeni i odrzuceni.....	143
Namiastki i Pekin.....	145
Nasza rzeczywistość.....	147
Nie ma kawiarni	149
Nie tylko o Bogu	150
Niebezpieczeństwo neofaszyzmu.....	152
Niebezpieczne reklamy	153
Niechęć do myślenia.....	155
Niegodziwość	157
Nielojalność i tolerancja.....	159
Nienawiść w polityce.....	160
Nieprzystosowani	162
Nieumiejętność rządzenia	164
Niezdrowe paradoksy.....	166
Nowe groźby.....	168
Noworoczne życzenia	169
O ...	
Oblicza wolności.....	172
Obrady nałęczowskie.....	174
Obrady w Tarnowie	176
Odmiany mogilnictwa	177
Odważny ekonomista.....	179
Ofensywa prawicy.....	181
P ...	
Państwo policyjne	183
Partyjniactwo	184
Pedagodzy.....	186
Po dwudziestu latach	188
Po obaleniu muru.....	189
Po świętach	191
Po wakacjach.....	193

Po wyborach.....	195
Podatki i inne uciążliwości.....	196
Pokój i lewica	198
Polityka a prawda.....	200
Polityka i nie tylko	201
Polityka i przyzwoitość.....	203
Polityka i sztuka.....	204
Polski konkordat.....	206
Polskość	207
Pomieszanie pojęć.....	209
Powszechne urynkowanie	211
Pozytywne nieprzystosowanie.....	213
Przeciw pragmatyzmowi	215
Przemilczanie i zwodzenie.....	217
Psychopaci w polityce.....	218
R ...	
Reedukacja.....	221
Refleksje poświęteczne.....	223
Refleksje wigilijne	225
Rocznica.....	227
Rozdwojenie jaźni.....	228
Rozdwojenie lewicy.....	230
Rozdzieranie szat	231
Rozmowa z Persem.....	233
Rząd, szkoły i wolne media	235
Rzekoma lewackość.....	236
S ...	
Sejmowa ambona.....	239
Seksualność i polityka.....	240
Skutki kryzysu.....	242
Sława.....	244
Smutek	246
Smutne święta.....	247
Socjalista.....	249
Sport i Chiny.....	252
Sport i pokój.....	254
Stronniczość dziennikarzy	256
Szeptane interesy.....	258
Ś ...	
Świat pozorów.....	260
Święto miłości	262

T ...	
Tarcza a demokracja.....	264
U ...	
Unia i obyczaje.....	266
Upadek kultury politycznej.....	268
Upadek moralny.....	269
Uroczystości w senacie	271
W ...	
W atmosferze świąt.....	273
W mediach i poza mediami.....	274
W nowym roku	275
W obronie języka.....	277
W oczach Zachodu	279
W Petrykozach	280
W Polsce i w Brukseli.....	281
Wakacje z książką.....	283
Wakacyjne obserwacje.....	285
Wakacyjne refleksje.....	286
Wakacyjne rozmyślania.....	288
Wakacyjne zmyry	290
Wczoraj i dziś	291
Więzi świąteczne	293
Wiosna i święta.....	295
Wobec świata	296
Wobec tradycji.....	298
Wojna i edukacja	300
Wolność.....	302
Wolność religijna	303
Wrogość i rocznica.....	305
Wybory bez echa.....	306
Wybory i polityka historyczna	308
Wygodny stereotyp czyli o antysemityzmie	310
Wykrzywiony obraz.....	312
Z ...	
Zabawy polityków.....	314
Zaczadzenie.....	315
Zagrożenia.....	317
Zasłona dymna	319
Zasłona pozorów.....	321
Zastanawiający upadek.....	322
Zatajane zagrożenie.....	324

Zawód burmistrz.....	325
Zbyt mało protestów.....	327
Zgoda na przemoc	328
Ziemia malowana ziemią	330
Zmieniajmy świat!.....	332
Zniewolenie kobiet	333
Ż ...	
Życzenia	335
Życzenia noworoczne.....	336
Żydzi i tarcza.....	338
Zakończenie.....	340

Przedmowa

A utorytetem dla Ateńczyków, gdy rządy w polis ateńskiej dzierżył Perykles, a Peryklosem rządziła Aspazja; gdy w sztuce, literaturze, nauce, polityce rodziły się kanony właściwych postaw dla przyszłych pokoleń, był Sokrates. Filozof ten nie tracił czasu na pisanie. Od rana do zmroku można go było spotkać na rogu tej czy innej uliczki. Wokół niego było rojno i gwarно, i zawsze jakiś nobliwy Ateńczyk chciał wykazać „oberwańcowi”, że nie ma racji rozpoczynając z nim dysputę. Rozmowy z Sokratesem były na tyle odkrywczе, że Platon zachował je w swoich pismach dla potomnych.

Cóż takiego czynił Sokrates, że po dwu i pół tysiąca lat nadal jest żywo komentowany przez kolejne pokolenia? Zdawałoby się, że nic, poza umiejętnością zadawania właściwych pytań i szukania na nie odpowiedzi. Zmuszał do głębokich przemyśleń zarówno ówczesnych adwersarzy, jak i dzisiaj poznających go poprzez pisma Platona. Dysputy pozwalały Sokratesowi oddzielić od „ziarna” intelektualne „plewy”. Sokratesowi przybywało zarówno zwolenników, jak i wrogów. Ci drudzy, jak wiemy z historii, z czasem stali się większością. Postanowili usunąć Sokratesa z Aten przy pomocy cykuty.

Sokrates uczył współobywateli być człowiekiem. Uczył zasad i krytycznego myślenia prowadzącego do prawdy. Od śmierci Sokratesa minęło dwa i pół tysiąca lat. Dziś, gdy rządy w Rzeczpospolitej dzierżą osoby, którym nauki Sokratesa są obce, gdy w sztuce, literaturze i w wiedzy naukowej oraz polityce kreśli się kanony postaw, które z przyzwyczajeniem nie mają nic wspólnego – sumieniem Polaków jest Maria Szyszkowska.

Marii Szyszkowskiej szerzej przedstawiać nie trzeba. Jedni na jej widok odczuwają radość i przyjaźń, inni wrogość i nienawiść. Ale jest nie do pomyślenia, by był ktoś, kto o niej nic słyszał. Jest profesorem uniwersytetu, zasiadała w ławach Senatu RP, była sędzią Trybunału Stanu. Niedoceniana w kraju, znalazła uznanie za granicą. Przedstawiciele obcego narodu w 2005 roku nominowali Marię Szyszkowską do Pokojowej Nagrody Nobla za „stanowcze i wolne od koniunkturalizmu propagowanie idei ochrony praw człowieka oraz pacyfizmu na świecie”.

Zawsze Maria Szyszkowska wyrażała jednoznacznie swoje poglądy i manifestowała wierność dokonany przez siebie wyborom filozoficznym i życiowym. Swoją prawdomównością – dla niej „tak” znaczy „TAK”, a „nie” znaczy „NIE” – od lat naraża się na nieustanne ataki i szykany. Nie wolno zapomnieć o groźbach zamachu na jej życie, wysyłaniu przez pravicę bojówek na spotkania, w których uczestniczyła, czy nagłą nieobecność w radiu i telewizji.

W pamięci utkwiło mi głęboko jej stwierdzenie, że „życie każdego z nas ma niepowtarzalny wymiar. Sprawy małe i wielkie rozgrywiają się w obszarze tego, co zwykliśmy nazywać codziennością”. Powołała do życia „filozofię codzienności”, która stanowi przedmiot dociekań jej licznych książek oraz artykułów. Utworzyła w latach dziewięćdziesiątych Zakład Filozofii Polityki, a jej książki z zakresu filozofii prawa zyskały uznanie na Zachodzie i w USA.

Przed laty, w rozmowie z prof. Uri Huppertem, skonstatowaliśmy, że powinnością każdego z nas jest czynienie wszystkiego, aby być człowiekiem choćby przez małe „c”. Uri Huppert powiedział wówczas: „To jest bardzo trudne”. Zamilkł, zamyślił się głęboko. Maria Szyszkowska dzień za dniem pokazuje, że można być człowiekiem również przez duże „C”.

Oddawany w ręce Czytelników wybór tekstów wielkiego Polaka, wspaniałej kobiety, to jedynie niewielka, szczątkowa część liczącej setki artykułów całości, które na przestrzeni wielu lat ukazywały się na łamach rozlicznych pism. Być może te, które zostały

w niniejszym zbiorze pominięte, ukazały się drukiem w kolejnej książce. Powód mojej w to wiary jest następujący: zapominać o pozostawionych tekstach nie wolno, bo są zbyt cenne.

Niniejsza książka mówi wiele o Marii Szyszkowskiej. Jawi się ona nam poprzez prezentowane wartości, będące jej własnymi. Takimi wartościami – jej zdaniem – winien kierować się w swym życiu każdy człowiek, niezależnie od wyznawanego światopoglądu. Poglądy Marii Szyszkowskiej są zakorzenione w filozofii Kanta, jak również – w pewnej mierze – we wciąż tendencyjnie u nas interpretowanego Fryderyka Nietzschego. Dla M. Szyszkowskiej każdy człowiek to niepowtarzalna, indywidualna, wspaniała istota. Dlatego też w swoich tekstach boleje nad losem ludzi sędziwych, biednych, chorych, bezdomnych i pozbawionych sprytu życiowego. Przejmuje ją los zwierząt, które jej zdaniem nie są gorsze od ludzi. Krzewi pacyfizm.

I jeszcze jedno porównanie. Sokrates przemierzał codziennie ateńskie uliczki; według rozkładu dnia Kanta mieszkańcy Królewca mogli regulować swoje zegary. A co można rzec o Marii Szyszkowskiej? Jest uczestnikiem lub organizatorem licznych konferencji, spotkań, odczytów i dyskusji od Rzeszowa i Tarnowa do Szczecina i Kuźnicy na Helu oraz od Wrocławia do Białegostoku i Olsztyna. Spotkać ją można nie tylko wśród uczonych. Nie waha się czy ma wziąć czynny udział w demonstracjach. Można tylko zadać pytanie, kiedy znajduje czas na pisanie, pomimo wypełnionego maksymalnie zajęciami dnia?

Niniejsza książka stanowi swoistą poezję filozoficzną; każdy króciutki tekst, osadzony w realiach, zmusza do głębokich refleksji, a przez to pozwala stawać się lepszym. Teksty Marii Szyszkowskiej to swoiste „perelki”, których nie da się zapomnieć. Kiedyś zastanawiałem się, kto rozebrał słowa do naga? Z pewnością jedną z nielicznych, która tego dokonała jest Maria Szyszkowska. W tym, co pisze nie ma wieloznaczności, każde słowo znaczy tyle, ile ma znaczyć.

Kończąc – niniejszy zbiór tekstów Marii Szyszkowskiej powinien stać się drogowskazem dla każdego, niezależnie od tego, jaki ma światopogląd i jakie poglądy polityczne są mu bliskie. Wielu z tych, którym umożliwia się w życiu publicznym umoralnianie innych, sami sprzeniewierzają się własnym wskazaniom. Inaczej jest w przypadku Marii Szyszkowskiej. Jej można ufać; postępuje w myśl tego, co głosi. Staje się wzorem człowieka, który nie zmienia poglądów dla korzyści.

Czesław Janik